Nr. 6. Berlin, sobota dnia 23 stycznia 1892. Rok III.

GAZETA POLSKA W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK”.

Oświata i praca— Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwa razy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek“ wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przysyłać do Administracji „Gazety Polskiej“ w Berlinie“ Berlin N., Veteranenstrasse nr. 8 — Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Redakcja i Administracja znajduje się przy Veteranenstrasse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

Stary kwartał się skończył, a już rozpoczął się nowy. Dla tego też pukamy dzisiaj do serc Przyjaciół naszych, w Berlinie, jego okolicy i w kraju mieszkających. Upraszamy także Przewielebne Duchowieństwo jak najusilniej, by zechciało pismo nasze swym parafianom, a mianowicie takim, którzy dotychczas gazet nie czytywali, zalecać. „Gazeta Polska“ jest pismem niezależnem od nikogo, prócz Boga. Stoji ona wiernie przy kościele naszym świętym i wierzy we wskrzeszenie Ojczyzny. Głównemi jej celami są: walka przeciw socjalizmowi, szerzenie prawdziwej, z nauką kościoła zgadzającej się oświaty, zachęcanie do pielęgnowania języka ojczystego, narodowych obyczajów, oraz popierania wszystkiego, co jest polskiem, a — dobrem. Droga, na której pismo nasze do wyżej wymienionych wytkniętych sobie celów dąży, jest drogą prawdy. Nierównie trudniej nam, zostającym na obczyźnie, przychodzi spełnić zadania nasze, niż innym pismom a mianowicie pismom w kraju, i dla tego też upraszamy wszystkich Przyjaciół pisma naszego jeszcze raz, by zechcieli nas łaskawie poprzeć i pismo nasze, o ile możności, jak najwięcej rozszerzać, a mianowicie, ze jeszcze w tym kwartale, jeśli się dostateczna liczba abonentów zbierze, pismo nasze trzy razy wydawać zamierzamy.

GAZETA POLSKA

z bezpłatnymi dodatkiem „LESZEK“

kosztuje na wszystkich pocztach w państwie niemieckiem,

1,25 mk.,

w Berlinie z odnoszeniem do domu

1,50 mk.,

bez odnoszenia 1,20 mk.

W miejscowościach, gdzie są ajenci „Gazety Polskiej“, prosimy gazetę naszą u tychże zapisywać!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„Gazety Polskiej“

Berlin, N., Veteranenstr. 8.

Z nowym rokiem urządziliśmy w gazecie naszej **KĄCIK PRAWNICZY**, w którym na pytania natury prawniczej odpowiadać będziemy.

Kto więc z Szan. Czytelników naszych z „kącika prawniczego“ będzie chciał korzystać, winien pytanie swe, jasno stawione i wyraźnie napisane, do redakcji pisma naszego nadesłać.

Redakcja „Gazety Polskiej“.

W kwestji socjalnego pokoju.

(Dokończenie).

Dla tego mamy wielę przypadków, w których udział najemników, włącznie urzędników wszelkiego rodzaju, przy produkcji jest bardzo nieznaczny, a przeciwnie też wiele takich, gdzie udział robotnika jest bardzo znaczny, a pomiędzy temi dwoma rodzajami jest jeszcze bardzo dużo przypadków, w których te dwie ostateczności się nie uwydatniają. Nie można więc w ogóle ze stanowiska ogólnego osądzać stosunku pracy do kapitału lub odwrotnie i nie można kwestji nieprzyjaznych pomiędzy niemi stosunków podług pewnego ogólnie przyjętego wzoru chcieć rozwiązywać.

Nie wierzymy, aby się obecny ustrój państwowy mógł z czasem zwolna przekształcić w socjalistyczny ustrój państwowy i dla tego się o te marzenia troszczyć nie potrzebujemy. Inne sprawy nas więcej zajmują. Marksyści mają przedewszystkiem przedsiębiorstwa akcyjne o bardzo znacznej dywidendzie (aż do 30 i więciej od sta) na oku i uzasadniają swę niebotyczne teorje wskazując na nie; zapominają jednakże przytem, czy też niechcą tego widzieć, że jest nie mało przedsiębiorstw które albo żadnej, albo też bardzo nieznaczną dywidendę wydają, tak że książki przedsiębiorstwa rok rocznie deficyty wykazują.

Z drugiej strony trzeba jednakże przyznać, że to robotników, cały rok za wynagrodzeniem, które ledwie na utrzymanie starczy, ciężko pracujących rozgoryczać musi, gdy widzą, że akcjonarjusze się co najwięcej raz lub kilka razy do roku zgromadzają, aby się dowiedzieć ile dywidendy, na ich udziały przypada.

Pytanie, jakiem prawem kapitał wszystkie zyski do swej kieszeni zgarnia, jest więc zupełnie naturalnem i uzasadnionem. Społeczeństwu zagraża możliwość nagromadzenia się zbyt wielkich kapitałów w ręku kilku oraz możliwość zubożenia w zamian za to setek i tysięcy ludzi, a ekonomiści, ustawodawcy i filantropi starają się dotychczas bezskutecznie, aby temu zapobiedz.

Stara recepta: bierz, gdzie zanadto i dodaj, gdzie zamało, ukazuje się wciąż coraz to nowej szacie i w każdej jedna sobie poklask i uznanie tam, gdzie są zamiary brania.

Tak można się n. p. spotykać z propozycjami, aby ruchomy lub też nieruchomy kapitał użyto na usunięcie nędzy, albo aby państwo było jedynym lub też głównym spadkobiercą, albo aby podatek, dochodowy podwyższano w nieskończoność, albo też aby państwo brało wszystkie zyski z wyjątkiem pewnego procentu.

Wszystkim tym fantastycznym propozycjom sprzeciwia się ściśle pojęcie o prawie i dla tego też już słychać tu i owdzie głosy, żądające zmiany prawa.

Do każdego przedsiębiorstwa należą: kapitał, kierujący zarząd i wykonujący robotnicy. Kapitał może całkowicie lub też tylko częściowo być własnością zarządu (przedsiębiorca), lecz może też być własnością zupełnie innych osob (przedsiębiorstwo akcyjne) z akcyjnym udziałem zarządu lub też bez niego.

Nasuwała się więc myśl, że wszyscy współdziałający mają prawo do zysku bez względu na to, czy się przedsiębiorstwu nadaje formę przedsiębiorstwa akcyjnego i czy się robotników także uważa za akcjonarjuszów (opłacających swe udziały pracą) lub też nie.

Udział w zyskach w postaci tantjemy pracującym już w dawnych czasach bywał przyznawanym. Tantjema jest przyrzeczeniem udzielania robotnikom obok stałej płacy pewnego procentu zysków, jeżeli jakie będą, i zwolnienia ich w razie strat od wspólnego ponoszenia takowych.

Rozwiązanie kwestji socjalnego pokoju jest tylko możliwem w razie przyznania zupełnego równouprawnienia wszystkim współdziałającym siłom, czy to jednakże w ogólności do skutku przyjdzie, jest pytaniem, mianowicie że dotychczas nie znaleziono sposobu, w któryby się równouprawnienie korzystnie przeprowadzić dało.

Krańcowi między robotnikami nie kontentują się udziałem, lecz chcą wszystko, a pracodawcy o przyznaniu robotnikom brania udziału w zyskach ani nie chcą słuchać. Po obu stronach więc uprzedzenie i zła wola. Możnaby jednakże sprawę doprowadzić do pomyślnego i obie strony zadawalającego skutku, gdyby obie strony odstąpiły od swych krańcowych żądań, i przez zupełną zmianę dzisiejszej formy prowadzenia interesu.

LISTY „GAZETY POLSKIEJ“.

Berlin, dnia 14 I. 92.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 3-cim „Gazety Polskiej“ umieszczony artykuł o „Kolowacińie i t. d.“ zawiera tyle prawdy, że prawie niepotrzebnem by było cokolwiek dodawać. — Lecz mimo to, pozwalam sobie do wspomnianego artykułu jeszcze kilka słów dorzucić.

Przypatrzmy się tej kwestji nieco bliżej. — Sam fakt istnienia około 20 towarzystw polskich jest powodem, że siły inteligentniejsze się sromotnie dzielą, przez co cele towarzystw wogóle niemal w żadnym nie bywają osiągnięte.

Działalność towarzystw jest tak licha, że żal się Boże. — Znając dość dobrze ruch w towarzystwach berlińskich, stawiałem już dość często wnioski o rozwiązanie tego lub owego towarzystwa do zarządu towarzystw, o których święcie przekonany jestem że społeczeństwu żadnej korzyści nie przynoszą,—lecz znalazło się zawsze kilku takich panów, chciwych honorków i urzędzików i dobra własnej kieszeni, którzy się na moje propozycje godzić nie chcieli.

Pewno to każdy przyzna, że gdyby tym panom o nasze dobro społeczne chodziło, nie czyniliby tego, co w wspomnianym artykule im zarzucano.

Przy tak wielkiej liczbie zamieszkałych w Berlinie Polaków ruch w towarzystwach zupełnie powinien być inny i żeby takowy umożliwić, nie powinno oprócz towarzystw fachowych żadne inne istnieć, jak tylko jedne „Towarzystwo Polskie“.

Nie mam tutaj bynajmniej zamiaru, dla jakiego towarzystwa agitować, lecz piszę w ogólności prawdę.

Jestem więc stanowczo tego zdania, żeby dobrze było, aby się wszystkie mniejsze, nie mające racji bytu towarzystwa rozwiązały, zasiliły swemi członkami i swą własnością jedne z większych towarzystw. Uważam to nawet za święty ich obowiązek.

Naturalnie słyszę już panów z zarządu tych towarzystw mawiających: że to nie idzie, bo przecież by wtenczas nikt nie słyszał, że pp. Y. lub Z. istnieją, a to przecież dla tych amatorów honorków i urzędzików rzeczą okropnie miłą, gdy w kalendarzu towarzyskim gazety swe godne nazwiska wyczytają.

Nie troszczą się ci panowie jednakże o to, że po złączeniu się członków ich towarzystw w jedno, dobre wielkie towarzystwo możnaby zupełnie inaczej działać na korzyść naszego społeczeństwa a nawet na korzyść jednostek.

Tak wielka liczba Polaków przy dobrej zdrowej organizacji mogłaby znakomicie działać.

Gdyby rozwiązanie towarzystw mniejszych się już dawno było stało faktem, posiadałoby owe przez to powstałe wielkie towarzystwo dzisiaj może już dobrą gazetę, — któraby jej organem była, posiadałoby może dobrą bibljotekę, a może nawet—własny dom.

Lecz tak cóż? Jedynie tylko to, że w Berlinie jest przeszło 20 towarzystw z tyle przewodniczącemi i t. d. które się tylko pomiędzy sobą wadzą.

Kończąc, proponuję zatem jeszcze raz, aby się te małe towarzystewka natychmiast rozwiązały i aby i stniało tylko jedne towarzystwo.

Jeden z wielu, którym o dobro ojczyzny chodzi.

Z wysokim szacunkiem

S. H.

(Na wywody Szan. Korsp. tylko w części godzić się możemy. Pragniemy wprawdzie także, aby się towarzystwa, nie mające żadnego znaczenia rozwiązały, aby przedewszystkiem nie tworzono nowych, ale nie możemy się bynajmniej na to godzić, aby się wszystkie w Berlinie istniejące towarzystwa w jedno złączyły, gdyż wynikł by tylko z tego zastój, bardzo szkodliwy towarzystwu samemu. Nie pragniemy więc złączenia się wszystkich towarzystw w

jedno, ale pragniemy centralizacji, utworzenia związku towarzystw, aby te nagłe intrygi, swary pomiędzy towarzystwami ustały. Red.)

Wiadomości polityczne.

ZIEMIE POLSKIE.

— Kraj petersburski donosi, że wiadomości o dymisji Hurki, są fałszywe. — Wielka by to szkoda była, gdyby się okazało, że tak jest, boby Marja Andrejewna godna żonusia pana Hurki, tutaj nadal gospodarzyła po swojemu. Będzie ona nadal drukowała podburzające odezwy w swym pałacu, aby je rozrzucać pomiędzy ludnością Królestwa a potem prawić o „buntowczykach Paljakach“.

— Przy przyjęciu noworocznem w zamku w Warszawie, odezwał się podobno Hurko do obecnej szlachty w następujący sposób:

„Moi Panowie, słyszałem, że tego roku podobno z powodów polsko-patrjotycznych tańczyć nie chcecie. Radzę Wam jednakże tańczyć, gdyż inaczej ja Was tańczyć nauczę.“

NIEMCY.

— Wolnomyślny poseł Barth wniósł do parlamentu projekt do ustawy o zmianie i uzupełnieniu ustawy wyborczej. W nowym projekcie prawodawczym chodzi o zabezpieczenie tajemnicy wyborczej. Projekt odesłano dla bliższego zbadania do komisji składającej się z 14 osób.

— Poseł Reichensperger (Centrum) przedłożył parlamentowi projekt do ustawy o zmianie dzisiejszego postępowania karnego i o ponownem zaprowadzeniu w sprawach karnych apelacji. Projekt ten został przychylnie przyjęty przez parlament, uchwalono powtórne jego czytanie w plenum (t. j. w parlam. nie w komisji).

— Od kwietnia poczty będą wydawały nowe znaczki pocztowe z wizerunkiem Germanji. (Ciekawa ta Germanja na teutońskich znaczkach. Red.)

— Uroczystość żałobna za spokój duszy Windthorsta odbyła się dn. 18 b. m. w Berlinie. Nabożeństwo urządzili członkowie stronnictwa Centrum. W sobotę wieczorem urządzili członkowie Centrum bankiet w Kaiserhofie z okazji przypadającej na niedzielę rocznicy urodzin zgasłego swego przywódzcy. Gdyby ś. p. dr. Windthorst był jeszcze żył, byłby skończył 80 lat życia.

— Minister oświecenia, hr. Zedlitz wykończył nowy projekt szkolny i objaśnił go na ostatnim posiedzeniu sejmu. (Podamy go później w całości. Red.)

— Wskutek zgonu księcia Clarence, syna angielskiego księcia Walji, cesarskij dwór niemiecki przywdział żałobę na dni dziesięć.

— Pensje niższych urzędników zostały w nowym etacie uporządkowane w ten sposób, że najniższe pensje podwyższane będą co trzy lata aż do 21 lat po państwowem ustanowieniu. Nadddatki (Alterszulagen) wynosić będą stósownie do urzędu 60, 80 i 100 mk. Dla urzędników kolejowych pozostanie tymczasowo wszystko przy starem.

ROSJA.

— Do Petersburga przybyła delegacja oficerów francuskich z pułkownikiem artyleryi, Bangem na czele, w celach studjów wojskowych. Naturalnie powtarzały się wszystkie dawne szopki, grano marsyljankę i „Boże cara chrani“, wnoszono zdrowia na Carnota i „batjuszkę“ i t. d.

— Gubernator tambowski oznajmił zarządom gmin wiejskich, że jakkolwiek włościanie nie mają prawa do pobierania środków żywności od korony, car polecił wydawać głodnym tytułem pożyczki po trzydzieści funtów chleba miesięcznie. Chleb ten będzie wydawany tak długo, aż naczelnik powiatu sprawdzi wykazy cierpiących niedostatek.

AUSTRJA.

— Koło polskie we Wiedniu wysłało do Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, księdza dr. Stablewskiego jako do Prymasa Polski, adres z wyrazami hołdu.

— Arcyksiążę Karol Salwator brat Jana Ortha umarł na influencję.

— Arcyksiężna Stefanja, wdowa wychodzi za mąż za księcia Dom Miguella Bragandy. Bawi ona obecnie w Monachjum, gdzie się podczas uczty u księcia rejenta miały odbyć zaręczyny.

FRANCJA.

— Podczas ostatnich posiedzeń parlamentu odgrywały się karczemne sceny. Minister Constans któremu poseł, bulanżysta Laur zarzucał różne brzydkie rzeczy, oszustwa, przestępstwa i t. d. wypoliczkował tegoż na trybunie. Wynikła z tego w parlamencie i na korytarzach nie mal ogólna bijatyka. Odbędzie się z powodu tych zajść w tych dniach koło 20 pojedynków.

WŁOCHY.

— Ojciec św. lekko zasłabł na influencję. Stan jego nie budzi jednakże obaw.

— Pan Crispi to istny harlekin (błazen). W tych dniach przeszedł on znowu do opozycji, żądając przy debatach nad traktatami handlowemi aby takowe tylko 6 lat obowięzywały. Dalej żalił się p. Crispi, że Włochy nie zajmują wobec Francji dość przychylnego stanowiska, twierdząc, że gdyby istniał traktat handlowy z Francją, toby ekonomiczne położenie Włoch, które wedle jego zdania są niewolnikiem państw centralnych, było lepsze.

Ciekawie to wszystko brzmi z ust p. Crispiego, który przeciez to niedawna jeszcze piorunował na nieprzyjaciół trójprzymierza, a teraz sam przeciw niemu występuje. Pierwszy to jego krok na tej drodze, lecz krok ten nie będzie ostatnim. Niechaj się Niemcy i Austrja mają na baczności. Red.

PERSJA.

— Wiadomości z Teheranu budzą obawę, że przyjdzie do strasznego prześladowania chrześcjan. Gubernator z Koswicz za dostarczenie chrześcijanom opieki, czynnie znieważony. W Teheranie wzywają proklamacje ludność, aby nie zawierała żadnych interesów z chrześcjanami. Proklamacja grozi śmiercią tym Persom, którzyby poważyli się jeździć tramwajami lub z Anglikami utrzymywali stosunki handlowe. Odkryto sprzysiężenie na życie Wielkiego wezyra.

Ruch w Towarzystwach.

* Sprawozdania dla braku miejsca do przyszłych numerów odłożyć musimy.
Redakcja.

* Posiedzenie Towarzystwa Kupców Polskich odbędzie się w środę, dn. 27 bm. w lokalu „Armin-Hallen“ przy Kommandantenstr. 20, o godz. trzy kwadranse na 10-tą wieczorem. Na porządku obrad między innemi sprawia biura wywiadowczego ; sprawa czytelni, dalej p. Ketowski wypowie wykład „o interesach handlowych, na podstawie podziału niemieckiego kodeksu handlowego“. O liczny udział PP. Kupców Rodaków uprasza Zarząd.

* W niedzielę dnia 24 tm. urządza Tow. Przemysł. Polskich w Berlinie zwykłą zabawę miesięczną przy Kommandantenstr. 20 w dolnej sali. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Na zabawę tę zaprasza uprzejmie
Zarząd.

* Tow. Przemysł. Polskich w Berlinie obchodzi w roku bieżącym 25-letni jubileusz swego założenia. Uroczystość ta będzie obchodzona w niedzielę dnia 28 lutego w sali City-Hotelu przy ul. Drezdeńskiej. Na obchód ten będą także i pozamiejscowe Towarzystwa zaproszone. Zarząd.

* Walne zebranie Tow. Polek odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu posiedzeń przy Niederwallstr. 11, na które o liczny udział członków jako i gości uprzejmie uprasza Zarząd.

* Tow. Polsko-Katolickie obchodzi dnia 25 stycznia rb. o godz. 9 wiecz. przy Niederwallstr. 11 swą 23-cią rocznicę, na którą Rodaków z Berlina i okolicy zaprasza Zarząd.

* Szan. Członków Tow. Młodzieży Jagiellońskiej uprasza się o liczne zebranie się w niedzielę 24 stycznia z powodu omówienia bardzo ważnych spraw. Janiszewski, przew.

* Sprawozdanie z walnego zebrania Tow. Piast. Posiedzenie zagaił prezes p. Harciczka. Sekretarz p. Janiszewski zdał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia, które zostało przyjęte. Po wyczerpanym porządku dziennym przystąpiono do oboru nowego zarządu na przyszłe półrocze, w skład którego wchodzą następujący panowie: przew. Skórzewski, zast. Jewasiński, sekr. Ziółkowski, zast. Nowakowski, skarbnik kasy Tow. Józef Klups, zast. Jarocki, skarbnik kasy oszczędności Pluskota, bibl. Werner, zast. Binder, Gospodarze zabaw Janiszewski i Sawicki, ławnicy Śliwiński, Mazurek i Witkowski. Uprasza się zatem wszelkie korespondencje, listy itd., tyczące Tow., nadsyłać pod adres: p. Skórzewski, Stettinerstr. nr. 4. Zarząd.

* **Weissensee.** Tow. św. Stanisława ma zaszczyt podać do wiadomości, iż w niedzielę 24 tm. wygłosi p. H. z Berlina odczyt. Członków i Gości serdecznie się zaprasza. Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela: Tymoteusza b.
Poniedziałek: Nawr. ś. Pawła.
Wtorek: Polikarpa b.
Środa: Jana Chryzost. (Złotoust.)

Wiadomości potoczne.

Berlin, d. 22 stycznia 1892 r.

Z BERLINA.

— W **czwartek** otwierają się nagle w składzie p. W. na Koppenstrasse, drzwi. Gdy na dzwonek żona p. W. wchodzi do handlu, nie widzi nikogo. Drzwi szeroko otwarte, a z okna wystawnego znikło pudełko cygar. Coś podobnego zaszło na Tisiterstr., nawet kubek w kubek. to samo, tylko że zamiast pudełka cygar znikły dwie kiełbasy. Zdaje się, że i tutaj szajka młodych złodzieji kradzieże te popełnia.

— W **Charlottenburgu** schwy-

Ósmy kwietnia 1861 r.

Z opowiadań ś. p. Dra Tytusa Chałubińskiego.

Dr. Leśniowski, jak głosi warszawska „Biesiada Literacka“, wezwał kolegów ś. p. Chałubińskiego o nadesłanie mu wspomnień z czasów koleżeństwa szkolnego i na polu lekarskiej praktyki; z tych wspomnień wiarogodnych ma zamiar ułożyć pamiętnik znakomitego lekarza i wielkodusznego człowieka. Pisać i drukować w Warszawie o Chałubińskim można tylko swobodnie jako o lekarzu, koledze i t. p. Chcąc dotknąć jego zasług obywatelskich, zmuszonym się jest tam najważniejsze pominąć.

Jako kolega z ławy uniwersyteckiej, a w dalszym życiu związkami serdecznej przyjaźni z nieodżałowanym Tytusem połączony, czuję się w obowiązku podać do wiadomości publicznej jeden epizod z jego działalności w sprawie narodowej z czasów ostatniej walki naszej. Powtórze tu jego własne opowiadanie, którego słuchałem w 1874 r. Bawiąc wtedy czas dłuższy w Warszawie, przesiadywałem długie wieczorne godziny w jego gabinecie, gdzie ś. p. Tytus zmudną pracę rozpisywania na trzy dni swoich lekarskich odwiedzin, przerywał rozmową zemną, obznajmiając mię z ważniejszymi wypadkami swego życia, które przez długie lata, po ukończeniu naszych studjów w Dorparcie, płynęło nam w oddalonych od siebie stronach naszego kraju.

W 1861 roku po manifestacjach 25 i 27 lutego i zamordowaniu pięciu ofiar utworzyła się w Warszawie delegacja obywateli miasta, zajmująca się utrzymywaniem porządku. Brałem w niej udział. Wśród wielkiego wzburzenia umysłów zadanie nasze było trudne i niezmiernie męczące. Byłom też tak znużony i zdenerwowany kilkatygodniową bezsennością, żem z trudnością już mógł chodzić... O odpoczynku jakimś myśleć niepodobna było, gdy wszystko tu wrzało do koła takiem wyjątkowo nastrojonem życiem. Trzeba się było starać o nadanie kierunku praktycznego tym duchowym objawom miłości Ojczyzny. Urządziłem sobie jak najściślejszą i najdokładniejszą policję z oddanych mi duszą i ciałem uczniów ówczesnej szkoły głównej. Co dnia odbierałem raporta o tem, co się dzieje i co się dnia tego dziać będzie w Warszawie. Schodziliśmy się też codziennie w resursie kupieckiej na naradę o tem, co czynić wypada i rezultaty tej narady przez moich młodych ajentów rozchodziły się, gdzie wypadało, do wykonania.

Pierwszych dni kwietnia wytężyliśmy właśnie wszystkie nasze starania ku temu, aby zbliżyć, do pojednania i wspólnego działania doprowadzić margrabiego Wielopolskiego z hr. Andrzejem Zamojskim.

Gdyby nam się to było udało, jakichże klęsk i nieszczęść bylibyśmy uniknęli!

Do takiego więc celu dążąc, nakazaliśmy wstrzymać się od wszelkich demonstracyj.

Ósmego kwietnia rano dostałem zapewnienie najuroczystsze, że dzień ten przejdzie w najzupełniejszym spokoju. Powlokłem się więc do resursy i tam, nie mogąc się już utrzymać na nogach, położywszy się na stole, przyjąłem udział w naradach i dyskusjach naszych. Był to poniedziałek, ale świąteczny, gdyż z powodu Wielkanocy, przypadającej na d. 31 marca, przeniesiono Zwiastowanie Matki Boskiej na d. 8 kwietnia. Dzień pogodny i ciepły; wiele osób udało się na przechadzkę przez most na Pragę. Powracając ztamtąd, na placu zamkowym spotkali dyliżans, wychodzący z Warszawy; konduktor tego dyliżansu zaintonował na trąbce: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ A jak Pol powiada: „Jest i w pieśni jad, ta piosnka rdzą przecięła więzy tylu lat.“ Więc liczni przechodnie zatrzymali się, elektryzowani tą nutą i zdziwieni jej brzmieniem przed samą rezydencją namiestnika. Natychmiast z bramy zamkowej zaczęło wychodzić wojsko i szykować się na placu. Tem więcej zaintrygowani tem spacerowicze zatrzymali się dłużej i liczba ich co chwila wzrastała. Gdy takie zebranie ludzi rozmaitych stanów przed mieszkaniem namiestnika mogło już wyglądać na demonstrację, wojsko dało do nich ognia.

W ten sposób rozpoczęła się owa straszna rzeź 8 kwietnia, najwyraźniej wywołana przez samych Moskali.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[…]no szajkę młodocianych złodziei, składającą się z 21 chłopaków. Oj piękna, piękna ta dorastająca generacja! Widzimy, jakie owoce, wydaje dzisiejsze wychowanie i brak religji, o której panowie socjaliści słuchać niechcą. Atoż prawda, na tem ich partja zyskuje, bo te 21 młodych złodziei, powiększy, gdy dorosną, liczbę towarzyszy socjalistycznych o 21 głów.

— **Mordercę** Ruttkego obecnie tylko okutego w kajdany przed sędziego śledczego prowadzą, gdyż okazywał kilka razy chęć, rzucenia się na dozorcę swego, prawdopodobnie w celu zamordowania go, aby potem módz zbiedz.

— **Żonę** dwokata dra p. Fragera skazano z namowę do morderstwa na lat 6 domu karnego, a brata jej za usiłowane zabójstwo za namową, na 5 lat.

— **Toczył** się tu bardzo ciekawy proces. Niejaki Moryc de Jonge, syn bardzo bogatego żyda został chrześcijaninem wbrew woli rodziców. Później rodzina jego nasłała do niego lekarza, żyda, który powiedział, że Moryc jest warjatem, a zatem poszło, że go wpakowali do domu warjatów. Gdy po 8 miesiącach wyszedł, ogłosił w pewnej gazecie, że rodzina umyślnie go do domu obłąkanych wsadzić kazała, poniważ chrześcijaninem został. Rodzina zaskarżyła tak jego, jak redaktora owej gazety. Sąd uwolnił ich jednak od kary, a to na mocy, że Moryc rzeczywiście wówczas, gdy go lekarz badał, był niezpełna rozumu. Z obrad procesu można było dowiedzieć się strasznych rzeczy; n. p. gdy Moryc został chrześcijaninem, to go rodzina za to przeklęła, a on znowu rzucił przekleństwo na rodzinę.

— **Ciągnienie** 2 klasy 186 król. pruskiej loterji odbędzie się 23, 24 i 25 lutego. Losy do tego ciągnienia odnowić należy najpóźniej do piątku 19 lutego o godz. 6 wieczorem. Ciągnienie 3 klasy rozpocznie się 4 kwietnia, a 4 klasy 16 maja.

Z KRAJU.

Z Poznańskiego.

— **Poznań.** W środę dnia 20 b. m. odbyła się o godzinie pół do 1 intronizacja najprzew. ks. arcybiskupa. Po odczytaniu buli papiezkiej przemówił arcybiskup do obecnych wiernych i udzielił następnie wszystkim swego błogosławieństwa. Następnie zaprowadzono go w procesji do pałacu arcybiskupiego, gdzie nastąpiło przedstawienie mu duchowieństwa, deputacji wszystkich stanów i Towarzystw. Tutaj przemawiali p. Taczanowski w imieniu rycerstwa, p. dr. Łebiński w imieniu kupców, naczelny radzca finansowy Fritsch w imieniu katolików niemieckich, gospodarz Dzidek w imieniu włościan, poseł do parlamentu dr. Porsch w imieniu Centrum, hr. Cieszkowski w imieniu „Tow. Przyjaciół Nauk,“ p. Szanieckiw imienin djecezji chełmińskiej. Przy intronizacji w tumie reprezentowali naczelne władze cywilne i wojskowe: naczelny prezes ks. poznańskiego i jenerał komenderujący von Seeckt. Przed tumem pełnił oddział wojska w mundurach galowych służbę honorową i strzegł zarazem porządu. Wieczorem o godzinie 5 tej odbyła się w pałacu arcybiskupim uczta, w której reprezentanci wyższego duchowieństwa, rycerstwa, mieszczaństwa, włościaństwa, i t. d. u dział brali. Wogóle było coś około 180 osób.

— Ks. arcybiskup Stablewski wydał list pasterski, w którym zaznaczywszy, iż cesarz sercem obejmuje wszystkich poddanych bez różnicy narodowości, zaleca nie drażnić innowierców, żyć w zgodzie, zachować świętą i drogą miłość własnej narodowości, ale nie żywić pogańskiej nienawiści do narodowości obcej. Ukochani rodacy — pisze Arcybiskup — ułatwią mi mój urząd, pamiętajcie, iż nie jestem pasterzem jednej narodowości. Dowodami mądrością chrześcijańską, zdołają oni uniknąć tego, aby ich sprawiedliwemu przywiązaniu do drogiego ojców spuścizny, do gorąco ukochanego języka, do przesławnych wspomnień przeszłości, nie można było podsuwać zamiarów, niezgodnych z obowiązkami poddanych i obywateli. Arcybiskup żąda w końcu uległości i zaufania.

— **Jakiś** Bisser uwięziony złoczyńca zabił żelazną sztabą, odłamaną od łóżka, dozorcę Frankowskiego i uciekł. Dotychczas mordercy nie schwytano. Wyznaczono 300 marek nagrody za schwycenie jego.

— **Poznań.** Na Wildzie odbył się w tych dniach egzamin około 130 tamtejszych dzieci polskich, uczęszczających na prywatną naukę języka polskiego, z postępów, jakie dzieci te w tych kilku miesiącach, w których nauka języka polskiego jest tam udzielaną, poczyniły. Egzaminem tym kierował ks. probosz Kotecki. Egzamin wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, mimo że nauka języka polskiego spoczywa na Wildzie na jednym tylko nauczycielu polskim, a mianowicie p. Piechowiaku, gdyż dwaj inni tamtejsi nauczyciele są Niemcami. Kilku uczniów popisywało się także deklamacjami, a wszystkie dzieci śpiewami tak kościelnemi jak i światowemi. W końcu zachęcał ks. Koteski dzieci do pilnego uczęszczania na naukę języka polskiego, a rodziców do pilnego ich posyłania na nią, oraz do regularnego płacenia składek na ten cel i oświadczył, że niebawem wysłaną będzie petycja do Berlina z prośbą, aby nauka języka polskiego odbywała się w godzinach służbowych.

— **Inowrocław.** Zeszłej soboty wykopano trupa jednej mierządnicy, która już od 4 tygodni w ziemi się znajdowała, poniważ chodziła pogłoska, jakoby jedna żydówka tutejsza ją była otruła. Trupa pruli lekarze i okazało się, że wieść była prawdziwą. Żydówkę uwięziono natychmiast; podobno już się przyznała do winy. — Ostrożnym być trzeba, jeżeli w czasie zimy z ciepłego pokoju na mroźne powietrze się wychodzi. Pan W. wyszedł jednego poranka z miasta w okolicę, nie był zbyt ostrożny i skutkiem tego naraz siły go opuściły, a nawet czuł, że pod wpływem naglego zimna krew mu krzepnie. Z trudnością tylko zdołano go utrzymać przy życiu.

—✠—

Ze Śląska.

— **Katowice.** Straszna zbrodnię popełniono w lesie, ciągnącym się pomiędzy granicą a Sosnowicami, zeszłego tygodnia. Lasem tym przechodziła jedna robotnica. Niespodzianie z gęstwiny wyskoczyło kilku łobuzów, którzy jej grozili, że ją zabiją, jeżeli im nie wyda wszystkich pieniędzy. Wtedy napadnięta opowiedziała im, że ona z pieniędzmi się nie nosi, ale tuż za nią idzie kobieta z dzieckiem na ręku, która wiele pieniędzy ma przy sobie. Napastnicy puścili ją na swobodę. Niezadługo potem rzeczywiście nadeszła jedna kobieta z dzieckiem na ręku; rozbójnicy rzucili się na nią i zabili ją — dziecko pozostawili przy życiu. Przeszukali jej rzeczy i znaleźli ze wszystkiem „20 kopiejek“. Mordercy zawlekli trupa z drogi w krzaki, położyli obok dziecię, okryli chróstem i poszli. Przechodniów kilka posłyszało żałosny płacz maleństwa; idąc za odgłosem, znaleźli świadka strasznej zbrodni. Morderców nie wypośrodkowano dotąd, lecz policja pilnie się tą sprawą zajmuje.

— **Huta** Laury. Temi dniami przyaresztowano tutaj żonę i córkę robotnika dominialnego Kiston; pada bowiem na nie silne podejrzenie, że wymyślaniem i biciem wpędziły 64-letniego K. do grobu. Obrurzał on się na to, że w domu zbytkowały, i że bardzo lekkie życie prowadziły, a gdy nie nie mogł poradzić, zawezwał sołtysa do pomocy. W dwa dni potem nieborak zakończył.

— **Proszhów.** Dziwne zdarzenie miało miejsce w omnibusie pocztowym, idącym z Proszkowa do Opola. Przy zamykaniu drzwi dostał się pomiędzy drzwiczki kąsek odkrycia, skutkiem czego drzwi tak silnie się zamknęły, że nie było można ich otworzyć. Kilku pasażerów, którzy w czasie drogi wysiadali, musieli wyjść przez okno, bo inaczej nie szło. Dopiero w Opolu przywołano kowala, który przemocą drzwi otworzył i takim sposobem podróżnych oswobodził.

— **Racibórz.** W domu bankiera Hönigera mieszka jeden niższy urzędnik kolejowy, mający dwoje dzieci. W sobotę, gdy on się w służbie a żona na targu znajdowali, a dzieci bez dozoru same pozostałe, poczęły się one zapałkami bawić, aż i zapaliły pierze, którem matka handlowała. Ze strachu skryły się dzieci pod łóżko, podczas gdy ogień dalej się szerzył. Sąsiedzi poczuli dym i przemocą otworzyli drzwi i ugasili ogień. Wyciągnięto małe dzieci z pod łóżka, lecz tylko z trudnością wielką udało się przywołanemu lekarzowi przywrócić je do życia.

— **Racibórz.** Owoce wychowania szkólnego wedle obecnego systemu pokazują się często, a nawet przed sądem. Jednego chłopaka Polaka, który codopiero szkołę opuścił, pyta sędzia o siódme przykazanie. „Nie mów przeciw twemu bliźniemu faszywego świadectwa“ — odpowiada zapytany, wreszcie po długiem namyślaniu się poprawił. Zaś jeden 19 letni parobek, także Polak, występujące jako świadek, odpowiada na zapytanie o ósme przykazanie; „Czcij ojca i matkę“. Wszystko to dobitnie objawia, co za płony przynosi dzieciom polskim wykład religji w języku niemieckim. Oj, czas wielki, aby się to zmieniło.

—✠—

Z Królestwa.

— **Pawlak** i Wyrostkiewicz, zabójcy Kuźnickiego i Schmidta, inkasentów cukrowni Ostrów, ukrywający się pod przybranemi nazwiskami w Brazylji, aresztowani zostali w mieście Santos, lecz przy zmianie rządu brazylijskiego, zostali na wolność wypuszczeni i zdołali znów umknąć, obecny rząd brazylijski, o ile slychać, oświadczył się zresztą z zupełną gotowością do ich aresztowania.

— **Kilku** przemysłowców warszawskich powzięło myśl otwarcia biura artystycznego, mającego na celu dostarczenie wzorów i rysunków jubilerom, stolarzom, tapicerom itp. wogóle rzemieślnikom, stosującym sztukę do przedmiotów codziennego użytku. Założyciele sprowadzili z zagranicy, oraz zakupili w Warszawie wzory i rysunki na ogólną sumę rs. 3,000 na kierownika zaś biura powołali jednego z rysowników miejscowych. Biuro funkcjonować zacznie w przyszłym miesiącu.

ZE ŚWIATA.

— **Władysławstock.** Z skradzionych tutaj z kasy państwowej 350,000 rubli znaleziono 256,000 rubli w mieszkaniu wysłanego na osiedlenie tudotąd Poljakowa.

— **Batum.** Pomiędzy Czahną a Rabuteli napadli krajowcy pociąg kolejowy i obrabowali wszystkich podróżujących. 12 chłopów z okolicy Oziergheli zastrzelili a następnie obrabowali kilka handli we wsi Maktunjani i zamordowali lekarza dra Krystofowicza.

— W **Tiflisie** zarwał się podczas procesji most i dużo osób się potopiło.

— **Fiesgole.** O. Anderlady jenerał OO. Jezuitów umarł.

— W **gubernji** proszkowskiej, tworzą się bandy rabusiów, które napadają na siedziby obywateli ziemskich w celach rabunku. Obywatele uzbrajają swą służbę, aby odpierać napady rabusiów. Bez broni nikt się nie wyrusza z domu.

— **Jak** wiadomo, Niemcy licznie ponieśli w Pradze czeskiej przez ostanie lat dwadzieścia nader ciężkie straty. I tak, gdy koło r. 1856 przyznawało się w Pradze aż 73,000 osób do narodowości niemieckiej, a tylko 50,000 do czeskiej, obecnie ilość Niemców spadła do 30,000, w obec których stoi przeszło 240,000 Czechów. Owa zmiana jest tem bardziej rażąca, im energiczniej bronią się Niemcy przeciw naporowi słowiańskiemu. Ku temu celowi służy im przeszło sto towarzystw politycznych, szkolnych, literackich i t. d., które rozporządzają ogromnemi funduszami. Najpotężniejszą przecież dźwignią jest tam „Niemiecki związek szkólny“, który założył w Pradze i jej okolicach dziesięć filji. Składki roczne tego związku wynoszą 15,000 złr., za które 600 biednych dzieci, niekoniecznie niemieckich, kształci się wyłącznie w języku niemieckim. Jak słusznie Czesi utrzymują, jest to prawem oslonione niemczenie tych dzieci czeskich, których rodzice, wyrobnicy, robotnicy, lokaje, zależni od chlebodawców niemieckich, nie śmieją się sprzeciwiać rozkazowi tych ostatnich i oddają swe potomstwo na zatracenie. Niemczyznę wśród rzemieślników szerzy „Niemiecki związek rzemieślników“ liczący przeszło 4,000 członków. Jego zadaniem głównem jest wyszukiwanie dla robotników i służących niemieckich zajęcie w Pradze, aby w ten sposób stucznie podtrzymywać ilość tamtejszych Niemców.

— **Widownią** strasznej sceny był teatr Mangano w Palermo pierwszego wieczora. W pokoju dyrekcyjnym teatru znajduje się lampa elektryczna; dla zapalenia jej wystarczy przyłknąć do metalowej podstawy drut przewodni, połączony z konduktorem. Owego wieczora wszedł do pokoju oficjalista teatru Francesco Denaro, w towarzystwie urzędnika Frassinessi, celem zapalenia lampy. Na nieszczęście jedwabna powłoka drutu była podarta w tem miejscu, gdzie go Denaro uchwycił prawą ręką, tak że, gdy lewą wziął za lampę, prąd został pęzerwany, i Denaro runął na ziemię, jak rażony piorunem. Padając, potrącił Frassinessiego, który otrzymał tak silny cios elektryczny, że zatoczył się w róg pokoju. Zaczął wołać o pomoc, skutkiem czego nadbiegli ludzie, lecz nie odważyli się dotknąć nieszczęśliwego Denara, którego ręce były, jak przyknęte do obu końców drutu; nieborak już nie żył, lecz mięśnie jego, poruszające prądem elektrycznym, kurczyły się przerażająco. Nareszcie za pomocą porasola oderwano Donera od drutu; ręce biedaka były zupełnie zwęglone.

— **Arcyks. Rainer** wręczył burmistrzowi Wiednia dr. Priksowi sumę 100,000 złr. którą zn arly arcyks. Zygmunt przeznaczył do rozdzielenia między ubogich w Wiedniu.

— **Donoszą** z Norymbergji o osobliwem zdarzeniu. Podczas elektrotechnicznej wystawy we Frankfurcie urządzoną była loterja, po której główną wygraną 20,000 marek nikt się nie zgłosił. Los ten miał kupić pewien ślusarz z Norymbergji, który umarł przed ciągnieniem; w kieszeni surduta, w którym go pochowano, znajdować się ma ów los. Wdowa czyni starania, aby grób męża otwarto.

— **Donoszą** z Wenecji, iż 14 bm. umarło 66 osób wskutek influenzy, w Turynie zaś 84, tj. tyle, ile umierało najwyżej podczas cholery w 1884 r. Również z Vicency, Ferrary, Mantui, Bolonji, Specji, Genui i Werony, dochodzą niepokojące wieści o grasowaniu influenzy.

Ostatnie wiadomości.

Poznań. W powiatowem kółku rolniczem oświadczył radzca rejencyjny Günther, że rząd pozwoli niebawem przyjmować robotników z Polski i Galicji zamiast na półroku na rok cały.

Ceny zboża i płodów rolniczych.

(Zboże 1000 kilogr.)

Berlin, dnia 21 stycznia.

Pszenica mr 207—226 Żyto mr 212—222 Jęczmień mr 160—205 Owies mr 155—175 Groch mr 172—250 Wyka 100 kilogr. mr —— Okowita w miejscu, bez becz. (50-ta) mr 66,5, (70-ta 47,2.

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej pod..e ogłoszenia płaci się od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Towarzyszki życia

poszukuje młody mężczyzna, posiadający kilka tysięcy marek majątku i dobrze idący interes. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod literą N N 77 Postlagernd Schlesischer Bahnhof.

W sobotę

dnia 23 odbędzie się zabawa familijna w lokalu p. Sołtysiaka przy Oberwasserstr. l. 13, aż do rana, na co zaprasza niżej podpisana komisja.

Pokój

dobrze umeblowany jest do wynajęcia. Messian Urbanowska, ulica Drezdeńska 52-53 (City Pasage) Portal II. 3-cie piętro nr. 28. 16

Instytucja naukowa

dla kostjumów damskich. Młodę panny mogą się wyuczyć pod korzystnemi warunkami, w danym razie też bezpłatnie. A. Doebler, W. Courbierestr. 12. 8

Szan. Publiczności miasta Berlina donoszę uprzejmie, iż przyjmuję

panienki w naukę kroju

wykładu drezdeńskiego. 15

Udzielam także **lekcyj języka polskiego.**

W. Urbanowska

ulica Drezdeńska 52-53 (City Pasage) Portal II. 3-cie piętro nr. 28.

KRÜGER & OBERBECK

IMPORTERZY CYGAR.

zastępca filji **Jozef Szuster**

Landsberger Strasse 22

17 róg Gollnowstr.

Poleca Szan. Rodakom zamieszkałym w Berlinie i okolicy, ogólnie znane, dobre cygara, papierosy i tytonie.

NOWOSC!

Baczność!

Nakładem mojem wyszła broszura, w języku niemieckim, pod tytułem:

Der nächste Krieg und die Stellung der Polen.

Cena 40 fen.

W tych dniach wychodzi z druku także broszura w języku polskim, pod tytułem:

Czy Polska powstanie?

Cena 40 fen.

Prosimy o jak najrychlejsze zamówienia. Sprzedający otrzymują odpowiedni rabat. Każde z powyżej wymienionych dziełek można nabyć za nadesłaniem 45 fen. w znaczkach pocztowych.

Drukarnia **F. Załachowskiego,** Berlin N. Veteranenstr. 8.

Nadzwyczaj ciekawe!

60 Neue Königstrasse BERLIN, Neue Königstrasse 60.

Blisko placu Aleksandra. Blisko placu Aleksandra.

Księgarnia, skład obrazów, ram, materjałów piśmiennych, oraz ekspedycja dwutygodnika **„Swiat"** (ilustrowany krakowski) Szanownym PP. Rodakom poleca:

Bem. Jak mówić po polsku . 3,40
Bronikowski. Olgierd i Olga czyli Polska w 11 wieku, 2 tomy . 4,—
Chłędowski. Alpy, Szkice i Opowiadania . . . . . . 1,—
Dzierzkowski. Uniwersał Hetmański 1,50
Feldman. W Okowach, 2 tomy 3,50
Gliński. Bajarz Polski, 4 tomy . 3,50
Kennan. Syberja, głośne dzieło, 2t. 4,—
Krasicki. Wybór dzieł, 3 t. oprawne z tytułem złoconym . 6.—
Kraszewski. Nad przepaścią . 3.60
„ (Bolesławita) Bezimienna, pow. hist. z końca 18 w. 2 t. 6,—
Leja. Dzieje Polski dla dzieci 0.60
„ to samo w oprawie . . 0,85
Malczewski. Marja, w ozdob. oprawie z ilustr. Andriollego 5,—
Mickiewicz. Poezje 4 tomy grube 2,50
„ to samo oprawne z tytułem złoconym 4.50
Pol. Piesni Janusza. 3 tom. w jedn. 3,—
„ Dzieła, 3 tomy grube . . 6,—
Richebourg. Miljony pana Joramie, 2 tomy grube . . . 2,50
Storch. Wolnomularstwo i Jezuityzm, 4 tomy 4,00
Strekfus. Z nadmiaru szczęścia 2 t. 1.50
Węgierski Poezje, ozdob. opraw. 2,00
Wilkoński. Ramoty i Ramotki, 6 tom., oprawione w 2 tomy 5,—
Antologja Poetów Polskich, w ozdobnej oprawie . . . . 12,—
Antologja Poetów Obcych, w ozdobnej oprawie . . . . 12,—
Lira Polska, w tomikach ozdob., opraw. każdy tomik 1.25
Kalendarze ilustrowane: Ungra, Wieku, Praktyczny Wołowskiego . . . . po 1.25
Encyklopedja Humoru (Michała Wołowskiego) tom 1-szy . . 6,00
Grottger, Artur. Wojna, w 11 obrazach (heliograwury), prawdziwa ozdoba stołu, wydanie Adama Kaczurby 6,00
w tece ozdob. ze złocon. tyt. 12.00

Mając księgarnię w Warszawie, jestem w możności wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące, jak najakuratniej załatwić. Z poważaniem

Leopold Eber.

60 Neue Königstrasse BERLIN, Neue Königstrasse 60.

W ekspedycji „Gazety Polskiej" jest do nabycia

Napad Tatarów

powieść z dawnych czasów Polski.

Cena egzemplarza broszurowanego 25 fen.
„ „ oprawnego 30 „

Franciszek Ksawery Froelich

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Koppenstr. nr. 75 przy śląskim dworcu i niedaleko kościoła św. Piusa,

poleca Szanownym Rodakom swój skład pięknych obrazów jako też swój warsztat do oprawiania obrazów i wszelkich robót szklarskich, bardzo piękne książki do nabożeństwa, tudzież kalendarze i pięknie kolorowane figury świętych pasyjki, kropielniczki i t. p. Świece gromniczne, bilety do powinszowań papier i t. p.

Baczność!

Bronisław Buszkowski

INTROLIGATOR [72

Gitschinerstr. 71, róg Prinzenstr.

poleca Szan. Rodakom uprzejmie swój skład bogato zaopatrzony w piśmienne materjały, książki do nabożeństwa, śpiewniki, albumy, poezje, bajki i zabawki różnego rodzaju dla dzieci i dorosłych — jako też biżuterje i galanteryjne towary. Wielki wybór wiązarków i powinszowań z polskiemi napisami, oraz przedmioty dla loteryj fantowych. **Książki oprawiam** po bardzo nizkich cenach.

Baczność!

Restauracja

A. WIKAREGO

przy Stendalerstr. 26 (Moabit). [101

Największy i najlepszy skład — Berlina. —

FABRYKA I SKŁAD

ROSYJSKICH i TURECKICH

PAPIEROSÓW i TYTONI

KAROLA MEWE z Warszawy

— BERLIN —

Schlossplatz II i Leipzigerstr. 48.

Tutki i maszynki do papierosów zawsze na składzie.

Sprzedaż hurtowna i drobna.

Największy i najlepszy skład — Berlina. —

Nowość!

Co dzień

KONCERT ORKIESTRJALNY

w niedzielę począwszy od godziny 4 rano, po południu o godzinie 4

— TANIEC —

w lokalu **A. Sołtysiaka,**

Oberwasserstr. 13.

O liczny udział Szan. Rodaków upraszam. 180

Szan. Rodakom donoszę, iż mam na składzie [167

miód i masło

z polskich okolic w najlepszej jakości po cenach niskich. **Wnuk,**

Eisenbahnstr. 29, podw. parter.



Nakładem naszym wyszedł śpiewniczek kieszonkowy pod nazwą

Wesoły śpiewak

zawierający następujące piosnki:

1. Boże Ojcze! Twoje dzieci
2. Gdzie się podział ów wiek złoty
3. Patrz Kościuszko na nas z nieba,
4. Pieśń „Sokołów": Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
5. Wyleć ptaku orle młody
6. Bracia rocznica!
7. Wesoło żeglujmy
8. Leż tu Wando, leż!
9. Hej na morza
10. Boże coś Polskę
11. Ciężko ranny
12. Gdy na wybrzeżach
13. Jak wspaniała nasza postać,
14. Jestem polskie dziecko
15. Jeszcze Polska nie zginęła
16. Luby! niech do boju tobie
17. Nasz Stefan Batory Wielki
18. Pamiętasz o tem, dzielny mój Łagienko,
19. Pamiętne dawne Lechity
20. Piękna nasza Polska cała,
21. Polak nie sługa
22. Z gruzów więzienia
23. Bywaj luba zdrowa,
24. Nie tak to teraz
25. Góry od ciebie
26. Za Niemen, het, precz!
27. Hej wioślarska wiaro,
28. Ach już się zbliża
29. Schowaj, matko, suknie moje
30. Wszystko do celu . . . .

Cena 1 egzemplarza . 15 fen.
z przesyłką . 18 „
„ 10 egzemplarzy 1,25 mk.
„ 50 „ 6, „

Zarząd „Gazety Polskiej"

Veteranenstr. 8.

Bióro budownicze

założyłem przy

Kurzestrasse nr. 8.

Wykonują się rysunki, projekta, taksy, kosztorysy i wszelkie roboty piśmienne.

A. Dybizbański

(31) BUDOWNICZY.



Dla nadchodzącego **karnewału maskowego** polecam się Szan. Publiczności do wypożyczania eleganckich kostjum dla dam po bardzo przystępnych cenach; zarazem do wykonywania wszelkich prac w zakres krawieczyzny wchodzących

Z głębokim szacunkiem

Bronisława Kubaczewska

2 Alte Jacobstr. 68.

PIOTR MIEDZIŃSKI

mistrz stolarski

Berlin C., Auguststr. 48

poleca się do wykonywania mebli kuchennych, urządzeń składowych i dla restauracyj. 191

Polecam Szan. Rodakom mój skład

książek polskich

jako i niemieckich. Obrazy, figury, krzyże, różańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze, powinszowania polskie, błogosławieństwa i wszelkie materjały piśmienne i szkolne. Przyjmuję oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna. 178

H. Scigacz, firma Tiesler

Gr. Hamburgerstr. 8.

Adam Nadobnik

mistrz krawiecki 52

Berlin SW., Marggrafenstr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali.

Stanisław Morgenstern.

Skład materjałów rysunkowych i piśmiennych.

w Berlinie, Dresdenerstr. 62.

Książki handlowe, papier listowy, karty powinszowań, wszelkie **zeszyty** dla szkół, ołówki, trzonki, pióra, guma itd.

Cyrkle dla techników i szkół, pudełka z farbami, pędzle do akwarel, pędzle do olejnych farb, papier rysunkowy w rolach i arkuszach.

177 **Polskie książki do nabożeństwa.**

Skład mój otwarty w tygodniu do 9-tej, w niedzielę do 2-giej popołudniu.

Skład węgli kamiennych

ŻOK I WOŹNY

Frankfurter Allee 45—46.

Ceny najniższe. Węgle kamienne na wagę i miarę, centnar 1 mr. Przy zamówieniu 25 centnarów odstawa do domu. 168

Handel starego żelaza i rożnych przedmiotów dla kowali.

Kupujemy starą miedź, mosiądz, cynę, cynk, ołów, keprowinę itd. po cenach najwyższych. Prosimy Szan. Rodaków o jak najliczniejsze zamówienia.



Pierze i kwap.

Pościele gotowe, wsypy, poszewki, prześcieradła

w każdej cenie.

Skład płócien i towarów łokciowych.

A. Buliński

Berlin N. Schönhauser Allee 8.

Restauracja „Zur Germania"

A. Wieczorka

Zehdenickerstr. 12a.

Stancja do posiedzeń na 40 osób stoi szan. rodakom do użytku

Nowo wyszło dziełko pod napisem

Oczyszczciel mowy polskiej

czyli

słownik obcosłów

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych, z wysłowieniem polskiem, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

nabyć można za cenę 1 mr. 75 fen. i 10 fen. na przesyłkęw w wydawnictwie Dziennika Poznańskiego, ulica Podgórna liczba 8 w Poznaniu, a także w wydawnictwie Gazety Polskiej w Berlinie N. Veteranenstr. liczba 8.

Szanownym Rodakom polecam mój

skład obuwia męzkiego i damskiego

Zarazem wykonuję wszelkie obuwia rozmaitej mody, przyrzekając skorą i rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom.

KAROL PRZYGODA,

87| **mistrz szewski. Leipzigerstr. 135.**

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.